

Droga krzyżowa

Bezsilność kontra przemoc

I znów, już kolejny raz Jezus zaprasza na Drogę Krzyżową. Drogę bezsilności, drogę uległości, drogę słabości, drogę przyjmowania siebie i rzeczywistości taką jaka jest.

Jakże wielka we mnie pokusa, aby uciekać od zwykłej szarej rzeczywistości, wydarzeń, okoliczności czy relacji, które uwierają serce i powodują, że się boję i cierpię.

Dziś spróbuję wejść w swoje serce, może utrudzone cierpieniem, rozdarciem, bałaganem moralnym, myślami o wielkości, powodzeniu, zdobywaniu uznania i szacunku.

Drugą stroną mojego serca jest pragnienie miłości, akceptacji i przebaczenia. Jakże moje serce jest utrudzone i obciążone życiem i cierpieniem i pragnie miłości. Pragnie pokoju i wytchnienia wśród zawirowań myśli, uczuć i rozpamiętywania zranień.

Mam dziś w sobie dwie siły, które kłócą się we mnie i chcą się nawzajem wykluczyć.

Droga miłości i droga przemocy. Kogo wybierzesz Jezusa czy Barabasa?

Stacja pierwsza

Jezus skazany na śmierć

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż swój święty świat odkupił raczył.

Jak łatwo patrzeć i kontemplować jak Jezus jest osądzany przed trybunałem ludzkim; bo ludzki trybunał patrzy na to co zewnętrzne.

Przy gwałtownym oskarżeniu włącza się we mnie obrona, zaprzeczanie nawet najbardziej oczywistych faktów. Gwałtowne oskarżanie rodzi przemoc, nawet gwałtowne mówienie prawdy rodzi przemoc.

Szybki osąd i wyrok, szybkie i gwałtowne rozwiązanie problemu w którym nie ma wyrozumiałości i czasu danego na otwarcie serca przed Bogiem, sobą i drugim człowiekiem. Faryzeusz we mnie gwałtownie chce załatwić problem np. ukamienować jawno grzesznicę we mnie, pozbyć się problemu, zabić i zepchnąć jak Barabasza, zakopać w piasku jak Mojżesz, prześladować i zniszczyć jak Szaweł.

Żeby wrócić do jedności z Bogiem i sobą samym konieczna jest konfrontacja z samym sobą i staniecie przed lustrem w pełnym świetle najlepiej Słowa Bożego. Nie stanie się to od razu i gwałtownie, bo nie ma szybkich rozwiązań. Szybkie rozwiązania niosą w sobie przemoc, zabijanie słabości, zabijanie części siebie, która jeszcze dziś jest przeze mnie nieakceptowana.

Proszę Cię Panie Jezu, aby Twój Duch przemieniał moje serce, rozświecał ciemności i powoli zapraszał do modlitwy sercem.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami i Ty któraś współcierpiała Matko Bolesna przyczyn się za nami.

Stacja druga

Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż swój święty świat odkupić raczył.

Popatrz na Jezusa, który bierze krzyż na swoje ramiona. Bierze "swój krzyż", z miłością, nie ucieka. Jego krzyżem jest moje dobro, bo miłość Jezusa nie jest pustą obietnicą tylko konkretnym czynem, który realizuje się na drodze krzyżowej. Popatrz, ale patrzenie to jeszcze nie miłość. Może stoisz już w świetle Bożym przed lustrem i widzisz w sobie dwie wykluczające się rzeczywistości. Może widzisz w sobie to co grzeszne, słabe, nałogi, pożądliwości, rozwiąłość, po prostu grzech. Może jest to niemoc, niechęć do wszystkiego, jakaś nieudolna nędza, która nie potrafi nawet "porządnie" zgrzeszyć. To są twoje minusy, które najchętniej zakopał byś w piasku jak Mojżesz, albo byś to osądził i skazał na śmierć, wydał na zatracenie jak faryzeusze. Nędza i brak miłości do siebie, bliźniego i Boga. Ale jest też w tobie druga strona, ta którą nazywasz plusem, zaleta z której jesteś dumny i chętnie ją pokazujesz. Oczywiście chciałbyś aby cię za nią chwalono. Przy swoich plusach czujesz się pewnie, dowartościowany, szczęśliwy. Na myśl o swojej nędzy skręca cię i myślisz, że jakbyś nie miał takich czy innych braków byłbyś szczęśliwy.

A Jezus mówi weź swój krzyż. Teraz widzisz co trzeba wziąć. Może teraz też widzisz, kto jest powodem przemocy w tobie, kto jest przemocowcem? Ten słaby grzesznik czy ten pełen zalet porządny pobożny, religijny człowiek. Kto ci bardziej ciąży i przeszkadza. Który naprawdę jest twoim problemem?

A więc twoim krzyżem jest twoja słabość "słodkie jarzmo". Dźwiganie swoich braków jest na pewno lżejsze niż niesienie fałszywego "ja".

Proszę cię Jezu abyś prowadził mnie do pogodzenia się z samym sobą.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami i Ty któraś współcierpiała Matko Bolesna przyczynić się za nami.

Stacja trzecia

Pierwszy upadek Pana Jezusa pod krzyżem

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż swój święty świat odkupić raczył.

Jezus na kolanach przed faryzeuszami, przyciśnięty krzyżem. Upadek Jezusa to symbol słabości człowieka, którego Bóg chce zbawić. Jezus upada, bo podjął wysiłek drogi, zaczął iść i tu jest klucz. Jeżeli idziesz to upadasz, a jak stoisz to po prostu stoisz i patrzysz. Możesz patrzeć to też dobre, ale lepiej wróć i weź krzyż wtedy przeżyjesz tą drogę z innej perspektywy. Kibice i gapie osądzają, bo sami

nie idą i nie upadają.

W tej stacji upadam pod ciężarem wszystkich grzechów, nałogów, uzależnień, które niosą zgorszenie, które widać. Tu upadam pod każdym grzechem, który siał zgorszenie dla innych zwłaszcza dla dzieci i młodzieży. Duży upadek łatwy do nazwania, trudny do wykluczenia bo inni widzieli. Wielki wstyd, czasami już bezwstyd.

W chwili ciszy popatrz na swoje "osiągnięcia życiowe". Właśnie w tej chwili refleksji nad swoimi grzechami nie ma mowy o przemocy, ani nawet ochoty na przemoc. Prawda?

Panie Jezu Dziękuję Ci, że jesteś ze mną!

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami i Ty któraś współcierpiała Matko Bolesna przyczyn się za nami.

Stacja czwarta

Jezus spotyka swoją matkę

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie żeś przez Krzyż swój święty świat odkupić raczył.

Dziecko spotyka Matkę. Jezus spotyka się wzrokiem ze swoją mamą. Mam trudne doświadczenie spotkań z mamą, bo jestem ofiarą przemocy psychicznej, przewagi rodzica nad dzieckiem. Byłem używany do jej celów i tak naprawdę nie wiem jak to jest mieć dobrą wspierającą mamę. Tu mógłbym się wiele uczyć, tu jest mój wielki brak, dużo lęku przeżywanego z braku poczucia bezpieczeństwa. Bez takiego wsparcia trudniej nieść krzyż, ale zawsze mogę poznawać Maryję matkę Jezusa i moją matkę. Wierzę w brak przemocy ze strony Maryi, ale też i doświadczam że jest matką idealną, czułą i pełną miłości. Przy Matce Bożej i swojej mogę być dzieckiem słabym i nieudolnym, pełnym lęku. Faryzeusz we mnie traci argumenty, że muszę być silny i dawać sobie we wszystkim rady. Ona wspiera młodszych braci jak Jakuba, przygarnia wyrzutków jak Mojżesza. Jezu proszę o uzdrowienie wielu zranień zadanych przez nasze matki. Prosimy cię abyśmy przebaczyli z serca i swoje cierpienie doświadczane z powodu swoich matek mogli właśnie za nie ofiarować.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami i Ty któraś współcierpiała Matko Bolesna przyczyn się za nami.

Stacja piąta

Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie żeś Krzyż swój święty świat odkupić raczył.

Szymon zostaje przymuszony do niesienia krzyża Pana Jezusa. Obserwując jeszcze raz Szymona można dojść do wniosku, że Szymon w swoim życiu niesie swój krzyż. Przecież idzie z pracy, jest ojcem dwóch synów, zdaje się spełnia swoje obowiązki, czyli niesie krzyż. Jednak pojawia się na jego drodze krzyż Pana Jezusa. Tylko człowiek niosący swój krzyż może nieść krzyż Pana Jezusa. Kolejność jest taka, najpierw swój dom, swoi najbliżsi, swoje obowiązki, potem pomoc innym. Tylko człowiek niosący swój krzyż może pomagać nieść krzyż swojego bliźniego. Jakże wielka jest pokusa zmiany tej kolejności. Pomijając ten porządek nakładamy na swoich najbliższych przemocą swój krzyż. Spychamy na ramiona najbliższych swoje obowiązki, w dodatku pod pozorami szlachetnego postępowania jakim jest pomoc innym. Jest to przemoc pod pozorami dobra, pod pozorami miłości. A tak naprawdę jest to bardzo zakamufLOWANA manipulacja. Nie dam rady sam kochać, bo skończy się to na pewno przemocą.

Tylko połączenie tych dwóch Krzyży, mojego Krzyża i Krzyża Pana Jezusa daje gwarancję, że nie dam się skusić, zmanipulować diabłu, a w konsekwencji będę sam zmuszał i manipulował chcąc osiągnąć swoje cele różnymi rodzajami przemocy.

Panie Jezu proszę o postawę bezsilności wobec życia i miłości, abym mógł spełniać Twoją wolę.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami i ty któraś współcierpiała Matko Bolesna przyczyn się za nami.

Stacja szósta

Weronika ociera twarz Jezusowi

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie żeś przez Krzyż swój święty świat odkupić raczył.

Zdawałoby się słaba, drobna, niepozorna kobieta wykonuje krok w stronę Boga. Chcesz wykonać krok w stronę Jezusa i od razu pojawia się sprzeciw. Ten rodzaj przemocy jest w twoim otoczeniu, a więc w wychowaniu, w szkole, w rodzinie, społeczeństwie. Aby tylko nie wychylać się z szeregu, bo tam może być niebezpiecznie. Ten rodzaj przemocy ogranicza mnie też wewnętrznie, aby nie wychodzić do drugiego człowieka, bo nie ma czasu, bo po co tracić czas. Zadzwoń odezwij się jak chcesz, nie ograniczaj się sam, bo taktyką złego ducha jest zamknąć mnie w samotności i doprowadzić do lęku, a potem do rozpacz. Często rodzice ograniczają nasze kontakty, aby nas przemocą zawłaszczyć i my robimy podobnie do czasu, aż nie odkryjemy tego w sobie, nie uznamy bezsilności i nie powierzemy swojej nędzy Bogu.

Odpowiedzią na każdą moją słabość jest bezsilność, bo tylko odkrytą i zaakceptowaną słabość może Bóg w swojej wszechmocy przemienić w miłość. I te ciągłe pokusy, że teraz to już powinienem sobie dać radę sam. Dziś a nie kiedyś nie umiem żyć, nie umiem kochać, myśleć, pomagać, właśnie dziś, teraz.

Panie Jezu proszę abym pamiętał o tym, że Ty chcesz mnie prowadzić każdego dnia. Proszę o Twojego Świętego Ducha.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami i Ty któraś współcierpiała Matko Bolesna przyczyn się za nami.

Stacja siódma

Pan Jezus upada pod krzyżem po raz drugi

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie żeś przez krzyż swój święty świat odkupić raczył.

Jezus niesie ciężki krzyż i upada po raz drugi. Upada mimo, że pomaga mu Szymon z Cyreny. Naturalnym odruchem człowieka jest ucieczka od upadającego człowieka. Natura brzydzi się upadkiem, słabością, grzechem, nałogiem, dlatego tak łatwo jest uciec, a tak trudno z miłością podnieść. Dlatego tak łatwo przychodzi osąd, obmowa, a tak trudno pomoc i okazanie miłosierdzia. Może w tej stacji przyjrzyjmy się w jaki sposób upominamy bliźniego. W jaki sposób oferujemy swoją pomoc. Upomnienie braterskie z pozycji wyższości, zawsze prędzej czy później przeradza się w przemoc, przedmiotowe traktowanie, naciski przyspieszanie przez dawanie dobrych rad. Świat dziś nie potrzebuje nauczycieli " Nie chcecie żeby was nazywano rabbi". Świat nie potrzebuje dziś pseudo ojców, bo jeden jest Ojciec niebieski. Świat i twój bliźni potrzebuje świadków Miłosierdzia. Nie mogę dać więcej niż otrzymałem, a więc moje upadki kształtują pokorę i wyrozumiałość w stosunku do braci. Jak żyje w dobrych stosunkach z samym sobą, ze swoim wewnętrznym grzesznikiem i potrafię kochać siebie w całości faryzeuszem i celnikiem mieszkającym we mnie (częścią mnie), to potrafię kochać i okazywać miłosierdzie, które otrzymałem od Boga. A więc nie wywyższaj się !!!
Jezu proszę o prawdziwą pokorę, abym mógł kochać Twoją miłością.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami I ty któraś współcierpiała Matko Bolesna przyczyn się za nami.

Stacja ósma

Jezus pociesza albo upomina płaczące niewiasty

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

"Jeżeli z zielonym drzewem to czynią , to coś stanie się z suchym". Dlaczego ma mnie ominąć trudne doświadczenie. Dlaczego ma mnie ominąć choroba, upokorzenie grzechem. Dlaczego trudne relacje. To wszystko spotkało Jezusa, choć był i jest bez winy.
Jak łatwo jest się kierować uczuciami, że jak się dobrze czuje to jest niby wszystko w porządku, a jak źle to wszystko się wali. Dobre samopoczucie i płkanie nad bliźnim nic nie da. W takiej postawie nie ma miłości tylko są uczucia. Jezus zachęca, abym popatrzył na siebie, czy mój płacz nie jest czasem przemocą? Czy nie jest wyrafinowanym sposobem ukrytej manipulacji. Człowiek płaczący, manipulujący płaczem prosi o miłość, a otrzymuje jedynie litość. Litość nie jest dobrym doradcą w relacjach, bo oparta jest na uczuciach, a nie na miłości.

Jezus w tej stacji mówi: Popatrz na siebie (popatrz na swoją nędzę) i zapłacz nad sobą. Uznaj bezsilność i przyjmij Boga jako zbawcę. Teraz możesz kochać, ale możesz dać jedynie to co otrzymałeś "Darmo otrzymaliście darmo dawajcie".

Wszystko co próbujesz dać więcej niż otrzymałeś staje się egoizmem i pychą, pożywką dla wszelkiego rodzaju przemocy.

Jezu proszę o doświadczenie spotkania z Tobą na styku mojej słabości i twojej mocy.

Któryś za nas cierpiał rany Jezus Chryste zmiłuj się nad nami I ty któraś współcierpiała Matko Bolesna przyczyn się za nami.

Stacja dziewiąta

Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci

Kłaniamy się Tobie Panie Jezus Chryste i błogosławimy Ciebie żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

No i znów upadek, trzeci. Więc upadki są wpisane w drogę krzyżową. Dużo tych upadków, bardzo dużo. Picie, ćpanie, masa uzależnień, brak miłości, wszelkiego rodzaju przemoc od rękoczynów do manipulacji. Manipulacja chorobą, śmiercią, religią czy trzeźwością np. Jak mi nie pozwolisz na to lub owo to zacznę z powrotem pić. Jak się nie zgodzisz na grzech to znów będę ćpał. Jak się zmienisz to będę cię kochał, przestanę cię krzywdzić. Tylko nie próbuj manipulować Bogiem. Może twoja modlitwa jest próbą przemocy wobec Boga?

Przemoc i grzech na każdym kroku?

To mi wypada a tamto nie, że muszę się odwodzić, odpłacić za dobro. Albo robię coś z nadzieją, że coś ugram dla siebie.

Upadanie na każdym kroku, upadanie rano, wieczór i w południe. Upadki są tak zrosnięte ze mną, że upadam nawet we śnie. O zgrozo "Nie czynię tego co chcę, ale to czego nienawidzę". "Nieszczęsny jak człowiek".

Akceptacja swojej słabości uzdalnia mnie do pokory. Chcę kochać i jak mam to robić!? Może wystarczy przebaczać. "Ile razy mam przebaczyć, czy aż siedem razy? Siedemdziesiąt siedem razy" Tyle mogę przyjąć przebaczenie i dawać przebaczenie. Tylko tyle i aż tyle.

Panie Jezus proszę o dar prawdziwej bezsilności, abym kochał twoją mocą .

Któryś za nas cierpiał rany Jezus Chryste zmiłuj się nad nami i Ty któraś współcierpiała Matko Bolesna przyczyn się za nami.

Stacja dziesiąta

Jezus obnażony z szat

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie żeś przez Krzyż swój święty świat odkupić raczył.

Pan Jezu odarty z intymności fizycznej, bo widać jego nagie pobite i zmasakrowane ciało. Można poprawiać wygląd, oszukiwać wiek, powiększyć jedno, zmniejszyć drugie, wyprostować skórę itd. Przygotować się na wypadek, że ktoś mnie zobaczy bez makijażu czy bez ubrania. Można też przygotować się, by użyć odpowiednich słów, uczyć się rozmowy, aby dobrze wypaść. Zdobyć pracę, albo wybielić się w czyichś oczach. Mamy swoje sekrety, których się wstydzimy i nie chcemy aby ktoś o nich wiedział. Mamy swoje ukryte brudy, znamy też brudy i grzeszki innych. I tu moim zdaniem jest pole do popisu dla przemocowców, którzy w najbardziej perfidny sposób próbują manipulować. Stosować najgorszą formę przemocy - Szantaż psychiczny i moralny!! Znam twoje brudy i będziesz robił co będę chciał. Pogardliwy śmiech oprawcy i wielkie cierpienie psychiczne ofiary. Żołnierze zdzierają szaty Jezusa z pogardliwym śmiechem, próbują go obnażyć, szukają w nim winy i nie znajdują. Inaczej postępuje Bóg Ojciec Miłosierny, który szykuje dla syna marnotrawnego szatę, aby go ubrać. A ja? Co mi jest bliższe, ukrywanie i usprawiedliwianie słabości bliźniego czy obnażanie słabości innych? Ukrywajmy nagość swoich bliskich, tłumaczmy ich słabość, bo nagiego należy przyodziać. Tylko tyle i aż tyle. Jezu proszę Cię o wyrozumiałość i miłosierdzie względem siebie i braci.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami i Ty któraś współcierpiała Matko Bolesna przyczyn się za nami.

Stacja jedenasta

Jezus przybity do krzyża

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie żeś przez Krzyż swój święty świat odkupić raczył.

Jezus pozwala przybić się do krzyża. Jest gotów na śmierć. Jest gotów na to, aby stać się całkowicie bezsilnym. Można było się bronić, można by tłumaczyć, że to Bóg, że pomyłka, że Jezu jest niewinny. Gwałtowna obrona też może stać się przemocą. Mogę wiele sobie tłumaczyć zła tym, że się bronię, że mam prawo do szczęścia, że mam prawo do życia i do decydowania o sobie. "Odbijanie piłeczki" tak można nazwać moje wewnętrzne potyczki, albo też potyczki międzyludzkie. Ale czy warto zawsze się bronić, tłumaczyć choć niby mam rację. Czy warto? Miłość, tylko Bóg Miłość wszystko tłumaczy. Ja na pewno muszę w każdej sytuacji najpierw uznawać bezsilność, aby nie odbijać piłeczki, bo gra może

się rozkręcić i za przemoc zaczną odpłacać przemocą.

Tylko Miłość jest gotowa na inne rozwiązania, którym mogę się poddać stając przed Bogiem bezsilnym. Nie chcę być silny siłą swojej woli, lecz siłą zawierzenia Bogu.

Jakże trudno jest pełnić wolę Bożą i kochać. Przecież odpowiadając na zaczepkę mogę stać się ofiarą albo agresorem. Właśnie odkrywam to w sobie, że jestem i ofiarą i agresorem. Jestem plusem i minusem. Jestem i świętym i grzesznikiem. Największym wyzwaniem jest żyć w zgodzie z sobą takim i takim. Wtedy już łatwo odpuścić walkę i poddać się Bogu. Bóg zawsze przychodzi do mnie prawdziwego i bezsilnego.

Wyklócanie się kto jest winien, a kto nie, albo kto ma rację to tylko dobijanie sobie gwoźdźcia.

Jezu proszę o twoje prowadzenie, bo odkrywam, że mając 20 lat trzeźwości nie potrafię żyć ani kochać.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami i Ty któraś współcierpiała Matko Bolesna przyczyn się za nami.

Stacja dwunasta

Śmierć Pana Jezusa na krzyżu

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie żeś przez Krzyż swój święty świat odkupił raczył.

Konanie Jezusa na krzyżu. Jezus wypowiada słowa: " Boże mój Boże mój czemuś mnie opuścić"! Odbija się echo tych słów w moim sercu. Jezu tyle razy próbowałem, tyle razy Cię prosiłem, a tyś mnie opuścił. Dlaczego?

Nie bój się zadawać pytań Bogu. Nie ukrywaj przed Bogiem tego co masz w sercu.

Jestem strasznie zmęczony postanowieniami, że już będzie inaczej. Stosowałem różne sposoby i nic. Chciałem coś zmienić przemocą, aby zasłużyć na miłość. Ile przemocy wobec siebie i innych. Zmien się, przestań to robić zacznij tamto. Puste obietnice nawet po gruszki. Czysta przemoc. Nawet nagrody za zmianę postępowania.

Przemiana zaczyna się od serca, od środka bez przemocy. Serce człowieka jest takie, że wzdryga się od przymusów i napomnień i od razu je wyrzuca. Nie dasz rady już nic teraz zmienić bo umierasz.

Umiera porządny faryzeusz, nieskazitelny starszy brat, który robi ci wyrzuty i przemocą naciska na ciebie. Bądź teraz z Jezusem, aby cię wprowadził w postawę poddania się Bogu. Nie szarp się bo i tak to nic nie da. Tylko powtórz za Jezusem: " W ręce Twoje Panie oddaję ducha mego".

Panie Jezu proszę, abym razem z Tobą opuścił drogę przemocy i został wprowadzony na drogę miłości. (trzeba tu stracić wszystko)

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami i ty któraś współcierpiała Matko Bolesna przyczyn się za nami.

Stacja trzynasta

Ciało Jezusa zdjęte z krzyża

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie żeś przez Krzyż swój święty świat odkupić raczył.

Bezwładne ciało Jezusa zdjęte z krzyża i złożone w ramionach Matki. Spotkanie zdaje się w tragicznych okolicznościach. Śmierć dokończyła dzieła w całkowitej bezsilności Jezusa. Zło dokonało dzieła i po ludzku wydaje się to być całkowitą klęską. Ale to jest moment, aby każdy z nas bez względu na swoją sytuację uznał, że jest bezsilny wobec życia i nie potrafi żyć, kochać, spełniać wolę Bożą.

Jest to stacja całkowitej utraty kontroli nad sytuacją i nad życiem. Jak my lubimy kontrolować zwłaszcza kobiety. Nie mówiąc już o kontrolowaniu trzeźwości mężów, to lubimy wszyscy kontrolować. Ale po co? Właśnie po to aby było po mojemu! O zgrozo!!!

Aby dać życie bliźnim trzeba być trup i nie poprawiać, nie pouczać, nie manipulować, nie doradzać. Broń Boże nie mówić za kogoś!!! Każdy ma swój czas, swój sposób i swoje życie.

Jedność we wspólnocie, małżeństwie czy rodzinie nie polega na tym abyśmy się rozumieli i mieli podobne poglądy i zdanie. Jedność polega na tym aby przyjmować zdanie innych, akceptować, wspierać w tym co chce druga osoba. To jest właśnie bogactwo wspólnoty, wielość zdań, poglądów sposobów, ale też błędów bo jesteśmy tylko ludźmi.

Jezu naucz mnie nie naciskać na innych i dawać pełną wolność tak jak Ty.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami i Ty któraś współcierpiała Matko Bolesna przyczyn się za nami.

Stacja czternasta

Ciało Pana Jezusa złożone w grobie

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie żeś przez Krzyż swój święty świat odkupić raczył.

Ciało Jezusa złożone w zimnym grobie. Paradoks za paradoksem. Zimny grób a jednak wielka nadzieja. Nadzieja na nowe życie i nowy początek, który jest zupełnie nowy i nieznan. Umarło we mnie moje "wiem i rozumiem", i to mi daje wielką wolność. Nie wiem jak ty Sostro czy bracie, ale ja czuję się bardziej wolny. A dlaczego? I tu znów paradoks. Dlatego bo został w grobie trzeźwy, pobożny człowiek, który dużo wie o życiu. Został w grobie porządny człowiek, który umie kochać i postępować. Został w grobie Krzysiek pełny talentów, poczucia humoru, wiedzy, który zasługuje na szacunek i podziw. Został w grobie "dobry człowiek". A został przy życiu alkoholik i grzesznik, chory na depresję, pełen złych myśli człowiek.

”Oto człowiek”

Poraniony, maltretowany. Jakiś czas temu doszedłem do tego, że ten fajny chłop jest przyczyną egoizmu, pychy i oceniania. Właśnie ten porządny chłop przywołuje mnie ciągle do porządku. Jakże wielkie to obciążenie. Z pijakiem i grzesznikiem we mnie jest inaczej. Pijak i grzesznik nie jest egoistą i pyszałkiem, nikogo nie ocenia, nikogo nie poucza, nie poprawia. To właśnie grzesznik został pokochany przez Jezusa.

”Jakuba pokochałem, a Ezawę znienawidziłem”

Co ja na to?

Jezus mówi: ”Idź i czyń podobnie!”

Któryś za nas cierpiał rany Jezusa Chrysta, zmiłuj się nad nami i ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyn się za nami.

Amen.